

## „BĄDŹ POZDROWIONA, PEŁNA ŁASKI”. ZWYCIĘSTWO PRZYCHODZI PRZEZ MARYJĘ PEŁNĄ ŁASKI

Wielebni Ojcowie Paulini – gospodarze Jasnej Góry Zwycięstwa, na czele z Ojcem Generałem, Przeorem, Kustoszem, drogi Ojcie Zachariaszu i Księżę Teofilu, którzy organizujecie to piękne sympozjum, w tym wspaniałym dniu zwycięstwa, pod tym właśnie hasłem i tytułem. Ewangelia przeniosła nas do Nazaretu i do Loreto.

Niech komentarzem do tej Ewangelii staną się słowa ks. prof. Włodzimierza Sedlaka, który często powtarzał, że nie musi w Boga wierzyć, bo Go widzi. Napisał on tak: „To dziwne, ale prawdziwe, że Ewangelie, krzyż Chrystusa, sakramenty były następstwem wstępnych rozmów Boga z Maryją. Nazaret na wieki pozostanie miejscem paktowania Boga z Niewiastą o zbawienie świata, o zwycięstwo. Reszta, to następstwo włączenia się Jej w sprawy Boże poprzez dziwnie proste, szczere i głębokie *fiat* – niech mi się stanie według Twego słowa” I historia – podkreślił dalej ks. Sedlak – nie jest historią kilku luźnych epizodów Ewangelii, jako akompaniamentu Chrystusowego. To historia Boga działającego jako tego, który rozświecła mrok człowieka. Maryja działała według recepty Jej Syna”

Moi kochani! Przyznajemy, że na kartach Pisma Świętego odkrywamy uprzedzającą łaskę Boga, jak to słyszeliśmy dzisiaj w Liście do Efezjan, że to On wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Niezwykłym przykładem jest dla nas Maryja obawiająca już w scenie zwiastowania posłuszeństwo wiary, które w pewnym sensie stanie się również – jak mówił Jan Paweł II – wiarą eucharystyczną.

Przed chwilą w monstrancji nieśliśmy Chrystusa, na Wałach, które 350 lat temu były oblegane, a jednak Ona zwyciężyła. Dlatego, moi drodzy, tego wieczoru, z jakże głębokim przeżyciem, odmawialiśmy to nasze proste *Gloria* – „dzięki Ci składamy, bo wielka jest Twoja Chwała”

Trzeba nam, moi drodzy, w naszym życiu widzieć zawsze zasadę pierwszeństwa łaski. Oznacza ona, że całe życie chrześcijańskie powinno być nastawione na przyjęcie Boskiego daru łaski. Uczyniła tak Maryja, i odtąd wiemy, że z nie-

go wyrasta to, co wartościowe, trwałe i święte w życiu chrześcijańskim. To, co człowiek posiada jako swoje naturalne wyposażenie i uzdolnienie, osiąga swoją pełnię gdy podda się łasce, gdyż tylko wtedy może osiągnąć swoje przeznaczenie i powołanie. Od wieków zasada pierwszeństwa łaski, oznacza pierwszeństwo dane życiu wewnętrznemu i świętości. Tak, jak czyniła to patronka dzisiejszego dnia, błogosławiona Karolina Kózkówna. Jej życia wystarczyło na zaledwie 16 lat i 3 miesiące, dlatego iż wiedziała, że została wybrana, aby być świętą i nieskalaną przed Jego Obliczem.

Moi drodzy, gdy takie pierwszeństwo zostaje osiągnięte, wtedy także dzieła chrześcijańskie, jak Ojciec Święty mówił nam w dokumencie *Novo millennio ineunte*, będą mogły być rzeczywiście dziełami zrodzonymi z wypłynięcia na głębię. Tak popatrzmy na ten dzisiejszy wieczór i przywołajmy na pamięć słowa o zwycięstwie, które wypowiadał Jan Paweł II wiele razy na tym miejscu. Ale cofnijmy się i pójdźmy tam, na Stadion Dziecięciolecia, do Warszawy, kiedy to 17 czerwca 1983 roku mówił: „Człowiek jest powołany do odnoszenia zwycięstwa w Jezusie Chrystusie. Jest to zwycięstwo nad grzechem, nad starym człowiekiem, który tkwi głęboko w każdym z nas”. Mówił Ojciec Święty: „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, przez posłuszeństwo jednego, wszyscy staną się sprawiedliwymi. Święty Paweł mówi o Adamie i o Chrystusie. A my dopowiedzmy, że chcemy dzisiaj widzieć Maryję, jako Tę, która przez posłuszeństwo zwyciężyła nieposłuszeństwo wiary”.

Moi drodzy, Jan Paweł II mówił wtedy o zwycięstwie również pod Wiedniem, które, jak myślę, miało swoje korzenie i jakby swój prawzór tutaj, na tym miejscu. *Deus vincit* – „Bóg zwyciężył”. Mocą Boga, który za sprawą Jezusa Chrystusa działa przez nas i w nas przez Ducha Świętego, człowiek powołany jest do zwycięstwa nad sobą, do zwycięstwa nad tym, co krępuje naszą wolną wolę i czyni ją poddaną złu. Zwycięstwo oznacza także życie w prawdzie, prawość sumienia, miłość bliźniego, zdolność przebaczenia, rozwój duchowy naszego człowieczeństwa.

Myślą i sercem cofnijmy się do dnia 18 listopada, 350 lat temu. Ze względu na szczególną opiekę Maryi, na Jasnej Górze podejmowano ważne decyzje dla operacji zbrojnych w ramach całej wojny ze Szwedami. Ojciec Kordecki był przekonany, że zarówno mniejsze, jak i większe sukcesy zakonników i polskiego rycerstwa w czasie oblężenia, należy przypisywać wstawiennictwu Jej. Oto jego słowa: „Bóg na prośbę Najświętszej Maryi Panny osłaniał swoich wielbicieli cudowną potęgą, dlatego tak obronę Jasnej Góry, jak i cudowne obudzenie męstwa w czasie tej wojny, Najświętszej Bogarodzicy zawdzięczać należy” [*Nowa Gigantomachia*].

Moi kochani, także ostateczne zwycięstwo nad Szwedami Ojciec Kordecki przypisuje wstawiennictwu Maryi mówiąc: „Bądźmy więc tego przekonania, że niepodległość Królestwa Polskiego, publiczne i prywatne mienie Rzeczypospolitej, kościołów, cześć Boga jedynie za pomocą Maryi Jasnogórskiej zachowane i przywrócone zostały, tak iż bardzo słusznie wyrzec możemy, że Bogarodzica tarczą jest Królestwa Polskiego”.

Przychodzimy, moi drodzy, aby tutaj dziękować za to zwycięstwo, ale nie możemy jedynie patrzeć na ten moment w sposób historyczny, przeszłościowy. Tak, jak w Nazarecie rozpoczęło się zwycięstwo, ono, moi drodzy, dokonuje się w sanktuariach naszej Ojczyzny i na całym świecie, dlatego, że Ona, Pełna Łaski pragnie, aby każdy z nas wierzył w zwycięstwo, tak jak czynił to Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko. I stąd, moi drodzy, z tego miejsca, z tego naszego Nazaretu, z tego Jej przemożnego *fiat* musimy zabrać ze sobą poczwórną odpowiedzialność. Odpowiedzialność za siebie samego, odpowiedzialność za innych, za Kościół, którego Ona jest Matką i odpowiedzialność za naszą Ojczyznę.

Pierwszym wymiarem tej odpowiedzialności jest odpowiedzialność za siebie samego, czyli za swoje życie duchowe, za własne zbawienie. To w Starym Sączu mówił Jan Paweł II: „Święci żyją świętymi i wołają o naszą świętość. Zróbcie wszystko, aby nowe stulecie, nowe tysiąclecie było erą, czasem ludzi świętych. Nie bójcie się być świętymi”.

Do tego wezwał nas również dzisiaj św. Paweł. Ale pragnę również przypomnieć to, co powiedział Jan Paweł II do ludzi młodych, których tutaj serdecznie witam, jak również wszystkich pielgrzymów i pragnę, aby te słowa jeszcze raz zapadły w serca nas wszystkich. Na Polach Legnickich w 1999 roku, rozległy się takie słowa Sługi Bożego Jana Pawła II: „Podnieście głowy i zobaczcie cel waszej drogi. Jeśli idziecie za Chrystusem, jeśli przewodzi wam Duch Święty, to nie może być innego celu jak dom Ojca, który jest w niebie. Tego celu – mówił Jan Paweł II – nie można stracić z oczu, tu chodzi o wieczność. Podnieście głowy, nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć”.

Moi drodzy, jest jeszcze druga odpowiedzialność. To odpowiedzialność za innych. I tej odpowiedzialności mamy uczyć się w naszych polskich sanktuariach, które są naszymi Nazaretami. Przeżyliśmy Rok Eucharystii, a Maryja jest przecież Niewiastą Eucharystii. Eucharystia uczy nas odpowiedzialności za innych. Przypomnijmy moi drodzy, że Ostatnia Wieczerza dokonała się w scenarii umycia nóg i Chrystus powiedział tam do uczniów, do wybranych: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14). „Jedni drugich brzemiona noście”... i „nie bądźcie sobie w niczym dłużni, poza wzajemną miłością”. Chodzi o nową wyobraźnię miłosierdzia, o której mówił nam i o którą prosił Jan Paweł II.

Przejdźmy, moi drodzy, do tej trzeciej odpowiedzialności, tak bardzo ważnej, zwłaszcza w naszej Ojczyźnie. Odpowiedzialność za Kościół, który jest naszą Matką. W czasie święceń biskupich główny konsekратор zadaje kandydatowi takie pytanie: „Czy chcesz budować Ciało Chrystusa, którym jest Kościół?” Kandydat odpowiada – myślę drżącym głosem – „Tak”. Ale z tą świadomością, że w jego „chcę” wpisuje się „chcę” każdego kapłana diecezjalnego i zakonnego. I za to drodzy kapłani pragnę wam tutaj, u Matki i Królowej podziękować w imieniu całego polskiego Episkopatu, który tutaj niedawno klęczał przed Maryją. A wtedy na pewno każdy z biskupów odpowiadał sobie na to pytanie, czy realizuje to, co przyrzekł.

Chcę budować Ciało Chrystusa, którym jest Kościół. Ale również dziękuję wam, drogie siostry zakonne, które tak bardzo opiekujecie się ludźmi chorymi, słabymi, które umywacie nogi innym ludziom na wzór Chrystusa z Wieczernika. Dziękuję wam drodzy rodzice, dziadkowie, którzy chcecie wychować nowe, młode pokolenie Polaków właśnie w tym eucharystycznym duchu. Dlatego w czasie każdej Mszy świętej modlimy się za papieża, za biskupów, za cały lud Boży. Niech tutaj u Maryi, również dzisiaj popłynie modlitwa za cały nasz polski Kościół, który w tych dniach zanosimy jak gdyby do Rzymu, by tam *ad limina* powiedzieć Benedyktowi XVI wszystko, co jest radością naszego polskiego Kościoła, ale także ile jeszcze mamy do zrobienia.

Moi kochani, jest jeszcze czwarta odpowiedzialność – to odpowiedzialność za naszą Ojczyznę. Rok Eucharystii jeszcze bardziej przybliżył nas do Chrystusa i do Niewiasty Eucharystii. Eucharystia nie może być przeżywana jako spotkanie z Bogiem, w którym zapominamy o sprawach tego świata. Przeciwnie, na Eucharystię przynosimy to, czym żyjemy, ofiarujemy trud pracy rąk ludzkich, powierzamy Bogu naszą troskę i miłość do rodziny, Ojczyzny, społeczeństwa, w którym żyjemy. Niech więc ta Eucharystia, którą przeżywamy, jeszcze raz umocni naszą pracę dla naszej Ojczyzny, bo przecież jej Matką jest Maryja.

Nazywamy Ją, Królową Polski i chcemy również żyć tym wezwaniem. 29 sierpnia 1984 roku biskupi polscy napisali *List Pasterski*. Znajdują się tam takie słowa: „Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły. Obudzić energie moralne i ofiarność społeczną dla sprostania wszelkiemu trudowi pracy i koniecznym wyrzeczeniom, które wszystkich czekają. Pilną potrzebą jest odbudowywanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby wspólnym wysiłkiem budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy narodu i państwa”. Jakże te słowa są dzisiaj bardzo aktualne i chcemy je powtórzyć przed naszą Matką i Królową. Módlmy się więc do Matki Bożej, naszej Matki i Królowej, by ten wieczór umocnił naszą miłość do Jej Syna, bo to On przyszedł, aby w nas zwyciężyć. Niech rodzi się w nas coraz głębsza odpowiedzialność za siebie, za innych, za Kościół i Ojczyznę.

Zakończmy nasze rozważanie słowami Jana Pawła II, które tutaj, 19 czerwca 1983 roku, wypowiedział przed Matką i Królową: „Ewangelia jest radością trudu i jest równocześnie trudem radości, trudem zbawienia. O Matko! O Matko! Pomóż nam przejść z Ewangelią w sercu przez nasze trudne dziś i w tę przyszłość, w którą zaprosiliśmy Chrystusa. Pomóż nam przejść poprzez nasze trudne dziś, w tę przyszłość, w którą zaprosiliśmy Chrystusa, Księcia Pokoju. Jeszcze raz obejmujemy wzrokiem i sercem nasze jasnogórskie sanktuarium. Wsłuchujemy się w słowa psalmu – Obejdźcie dokoła Syjon, policzcie jego wieże, by powiedzieć przyszłym pokoleniom, że Bóg jest naszym Bogiem na wieki”. Amen.